

autorka: Dana Łukasińska

# HIBAKUSHA

(fragmenty)

Motto:

„Żałujesz tego, czego żałować nie należy,

choć słowa prawisz uczone

Mędracy nie boją się ani nad żywym, ani nad umarłym”.

/Bhagawadgita/

## OSOBY:

- Sziwa
- Koordynator Nagłego Rozerwania
- Hibakusha

## PROLOG: SIŁA KARMY

**SZIWA:** Jam jest Śiwa, bóg zniszczenia. Niszczę co stworzył mój pierwszy brat, Brahma, a co z wielkim oddaniem podtrzymuje przy życiu mój drugi brat, Wisznu. Moją pracą – niweczenie pracy innych.

Wszechświat powstał z rozszarpanego na kawałki ciała pierwszego człowieka. To ja go rozszarpałem. Chciałem go zniszczyć, a dałem początek światu. Stałem się twórcą, choć jestem zniszczeniem.

Tak, jestem pełen sprzeczności. W świętej księdze zapisano:

ciało żywej istoty rodzi się i umiera, lecz jej dusza jest wieczna

zużywanie się ciała nie jest prawdziwą śmiercią

to rozproszenie umysłu jest śmiercią

człowiek świadomy staje bez lęku w obliczu śmierci uzbrojony w wiedzę

Jam jest Śiwa, bóg zniszczenia.

**KOORDYNATOR NAGŁEGO ROZERWANIA:** Nazywam się Robert Oppenheimer. Jestem... Byłem fizykiem. Trudno mieć dystans do własnego życia. Nawet po śmierci. W świętej księdze napisano:

niepostrzegany jest początek istnienia,

postrzegasz go pośrodku

i znowu nie widzisz jego końca.

Urodziłem się w czwartym roku dwudziestego stulecia, w Nowym Jorku. Wiosną. W rodzinie niemieckich emigrantów, którzy czynili wszystko, by stać się prawdziwymi Amerykanami.

Kiedy umierałem miałem 63 lata. Mówią, że to rak gardła. Sam nie wiem. To był taki moment, że chciałem umrzeć. Wyhodowałem sobie moją śmierć i przyszła, kiedy jej potrzebowałem. Zdażyli oczyścić mnie z oskarżeń. Najpierw byłem narodowym bohaterem, potem – przeciwnie - wrogiem narodu. Na moje podsłuchy wydano więcej niż na pensje w Los Alamos.

Sinusoida kaprysów fortuny. Najpierw mnie zaszczuli. Potem przyznawali nagrody i medale. Za służbę dla dobra kraju. Tak, starali się. Stałem się najbardziej znaną ofiarą maccartyzmu. Tego politycznego polowania na czarownice. Jednak nie przyznano mi utraconego świadectwa bezpieczeństwa.

Czy dlatego czułem się udręczony? Dwa lata po mnie zmarła Kitty, moja żona. Potem Tony, moja córka. Powiesiła się na plaży nad zatoką Hawksnest Bay. W zbudowanym przeze mnie domu.

Mój syn, Peter, próżno usiłował stworzyć domowe ognisko. Po dwóch rozwodach unikał ludzi. Nie przyznawał się do pokrewieństwa ze mną. Nawet gdy protestował przeciwko składowaniu odpadów radioaktywnych.

I tylko moje trzecie dziecko ma się wspaniale. Jego potomków trudno zliczyć. Jak trudno policzyć gwiazdy na niebie. Bomba atomowa. Mówią, że jestem jej ojcem.

#### **PRZESŁUCHANIE ROBERTA J. OPPENHEIMERA - cz. I**

**Pytanie:** Panie Oppenheimer, czy pomógł pan wyznaczyć cel?

**Odpowiedź:** Chciałem mieć pewność, że bomba skutecznie wybuchnie.

**Pytanie:** Panie Oppenheimer, czy pomógł pan wyznaczyć cel?

**Odpowiedź:** Powiedziałem, że muszą widzieć cel. Nie mogą bombardować przez chmury. Muszą ją zrzucić wizualnie. Nie wolno im zrzucić w deszczu lub we mgle. Nie wolno jej zdetonować zbyt wysoko, bo cel nie dozna takich zniszczeń.

**Pytanie:** Panie Oppenheimer, czy pomógł pan wyznaczyć cel?

**Odpowiedź:** Nie pytano nas „czy”, tylko „jak” powinna być użyta. Według naszych obliczeń powierzchnia celu powinna mieć średnicę dwóch mil co najmniej. Powinna być gęsto zabudowana. Najlepiej domami drewnianymi. Ze względu na uderzenie fali ognia. Cel miał posiadać wysoką wartość wojskową i strategiczną. Nie mógł być dotknięty wcześniejszymi bombardowaniami. Chcieliśmy zmierzyć działanie tej konkretnej bomby.

**Pytanie:** Panie Oppenheimer, czy pomógł pan wyznaczyć cel?

**Odpowiedź:** To nie była nasza decyzja, by ją zrzucić.

## PRZYPADEK TSUTOMU YAMAGUCHI

**HIBAKUSHA:** Nazywam się Tsutomu Yamaguchi. Jestem hibakusha. Ten, który przeżył. Każdego dnia zasiadam na czystej tatami z błyszczącym ostrzem wakizashi i wykonuję seppuku. Każdego dnia mam nadzieję umrzeć od ciosów miecza. Niestety ciągle żyję.

Urodziłem się w Kraju Kwitnącej Wiśni 1916 roku. Wiosną. W zamożnym i starym rodzie. Mój dziadek był armatorem. Ojciec prowadził przedsiębiorstwo energetyczne. Chciałem zostać inżynierem-konstrukтором.

Kiedy wybuchła wojna mężczyzn powołano do wojska. Mnie przydzielono do fabryki broni Mitsubishi. W Nagasaki. Nie jako żołnierza. Jako konstruktora. Produkowałem torpedy. W Nagasaki mieściły się wtedy dwie fabryki broni. Pracowali w niej zwykli robotnicy i cztery tysiące uczniów. Cały naród działał w służbie zwycięstwa. Uczniowie tworzyli grupy patriotyczne. To były głównie dziewczęta. Zastępowały mężczyzn walczących na froncie. Ginących za ojczyznę. Którzy w chwili śmierci odwracali twarze w stronę pałacu cesarza. Żałowałem, że nie mogłem walczyć. I zginąć. Przyniosłbym zaszczyt i honor całej rodzinie.

W mieście nie czuć było wojny. Czasem ogłaszano alarm i wtedy ludzie chowali się do schronu. Jednak nie przeżyliśmy napalmowych nalotów dywanowych jak w Tokio. Było spokojnie. Czasem miałem wrażenie, że wojny nie ma. Idąc do pracy mijałem szeregi dziewcząt. Też szły do fabryki. Były ubrane w za duże robocze spodnie w wojskowym kolorze. Zawsze gdy je mijałem, chichotały. Pewnie śmiały się ze mnie. Co to za mężczyzna, który nie walczy? Marzyłem o śmierci kamikaze. Jedyne co mogłem pokazać to spokój ducha i odwagę. Gdy wyły syreny alarmów przeciwlotniczych wolnym krokiem wychodziłem z biura. Nie schodziłem do schronu. Zostawałem na zewnątrz. Żeby mnie widzieli. Chciałem zginąć. Patrząc w stronę pałacu cesarza.